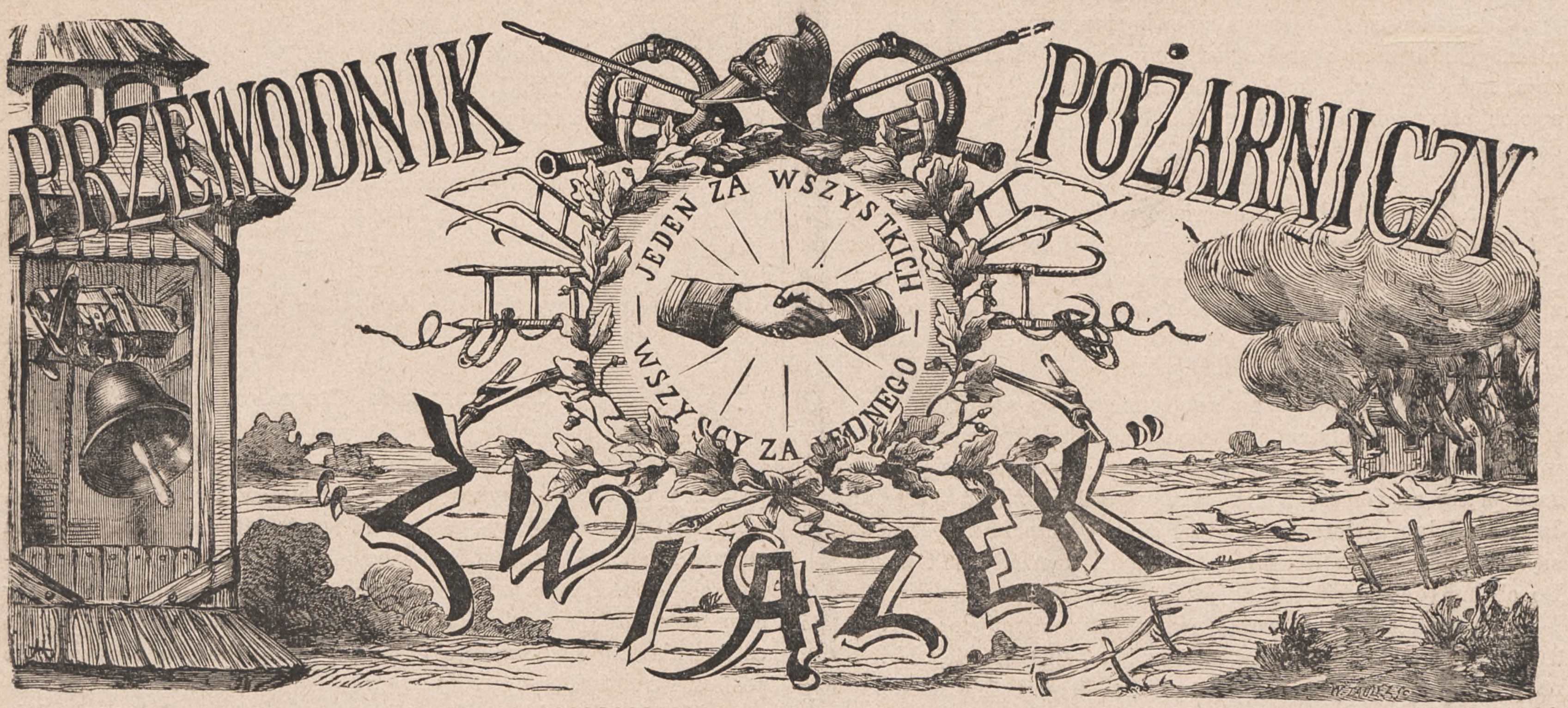
Rok II. MIESIĄC LIPIEC 1888. Nr. 7.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi l. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie Rynek l. 17 I. piętro.

Przedplata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Musztra ćwiczeń z przyrządami pożarnemi.

Przez Alex. Piotrowskiego.

(Ciąg dalszy).

Ćwiczenia z mostem gzymsowym.

Opis mostu gzymsowego znajduje się w Nrze 8 „Przewodnika pożarniczego" z roku 1887. Str. 58. Fig. 33, 34 i 35.

Ponieważ narzędzie to używa się zazwyczaj w wązkich ulicach lub ciasnych miejscach, gdzie dostanie się na dach drabiną zwykłą do przystawiania, lub nawet składaną jest niemożliwe przeto chcąc się dostać na piętro, z którego most ma być założony, posiłkujemy się gęsiorami lub drabinkami hakowemi.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń, układa się dwa gęsiory prostopadle do jednego z okien bydynku — most zaś i drabinkę mostową opiera się o ścianę przed oknem sąsiednim t. j. obok okna przy którym leżą gęsiory. Do obsługi używa się pięciu strażaków oznaczonych numerami 1. 2. 3. 4. 5. — Na komendę:

Na miejsca — marsz!

Strażacy przeznaczeni do obsługi mostu występują z szeregów. i umieszczają się przy poszczególnych przyrządach następująco:

Nr. 1. i 2. przy gęsiorach leżących na ziemi (jak przy ćwiczeniach z dwoma gęsiorami — Nr. 1. karabin odczepiony). Nr. 3. staje obok Nr. 2 w równej linii z poprzednimi i przy drugim gęsiorze — Nr. 4 po lewej stronie drabinki mostowej, Nr. 5 po lewej stronie obok mostu. Fig. 32.

Nr. 1 i 2 zakładają gęsiory lub drabinki hakowe na pierwsze piętro Nr. 1 włazi do góry, zaczepia karabin i zakłada drugi gęsior na drugie piętro — włazi na drugim piętrze w środek budynku, staje w oknie naprzeciw mostu i bezzwłocznie spuszcza swoją linewkę na dół końcem przy którym jest przytwierdzony karabinek. Nr. 2 i 3 włażą zaraz po nim stopniowo na drugie piętro i umieszczają się po bokach w oknie. Fig. 33. — Nr. 4 i 5 równocześnie przygotowują most i drabinkę mostową, a mianowicie: Nr. 4 odkręca oba końce linewki przy drabince po czem zaś w tej chwili wyłazi za Nr. 3 po gęsiorze na pierwsze piętro i staje w oknie naprzeciw mostu, Nr. 5 zaś odpina rzemień przytrzymujący haki mostu, zaczepia spuszczoną linewkę za otwór w moście i przechodzi do drabinki mostowej, którą trzyma w pogotowiu, bokiem zwrócony do ściany budynku.

Most, do góry!

Nr. 1, 2 i 3 wciągają wspólnie most do góry za pomocą spuszczonej linewki. Nr. 4 (asekuracya) na pierwszym piętrze, odpycha most z lekka aby nie zaczepiał o gzymsy budynku lub ramę okienną.

Skoro most znajduje się pod oknem drugiego piętra, wówczas Nr. 1 puszcza linewkę, (którą jednak Nr. 2 i 3 silnie przytrzymują) chwyta rękami za haki mostu i wciąga most częściowo do środka budynku, aby haki pod mostem będące opadły i oparły się o ścianę budynku i trzyma most dopokąd drążek poprzeczny nie zostanie założony. Nr. 2 odpina drążek i zakłada go w poprzek za haki mostu. Po założeniu drążka Nr. 1 staje na pomoście Fig. 34, oczekując drabinki mostowej, którą mu z dołu podadzą na komendę:

Drabinka, do góry!

Nr. 5 podaje drabinkę Nr. 4, stojącemu w oknie pierwszego piętra, a ten Nrowi 1 stojącemu na pomoście który ją zakłada w otwory mostu na ten cel przeznaczone, opiera drabinkę o okap dachu i podaje oba końce linewki Nrowi 2 i 3 do przytwierdzenia do haków w oknie przybitych, lub do przytrzymania w rękach aby się drabinka nie skręciła lub nie zboczyła.

Do góry, marsz!

Nr. 1 ugina się nieco, chwyta lewą ręką za szczebel z pod spodu drabiny, omija drabinę i przechodząc na koniec mostu wyłazi do góry na dach.

Jeżeli w oknie są haki i końce linewki przytwierdzono, wówczas Nr. 2 i 3 wyłażą również stopniowo na dach, za Nrem 1, w przeciwnym razie, pozostają przy linewkach i uważnie przytrzymują drabinkę aby nie zeszła ze swego położenia. — Nr. 4 w oknie pierwszego piętra (asekuracya) i Nr. 5 na dole pozostają nieporuszeni.

Na dół, marsz!

Nr. 1 złazi na dół, przechodzi pod drabinkę i umieszcza się na moście w oknie — Jeżeli wszyscy trzej byli na dachu, natenczas złazi najpierw Nr. 3, po nim Nr. 2; wchodzą nazad wewnątrz budynku i stają po bokach okna.

Zdjąć, most!

Nr. 2 i 3 odczepiają linewki od drabinki z haków, lub puszczają końce linewki. Nr. 1 wyjmuje drabinkę i podaje Nrowi 4 a ten Nrowi 5 który ją stawia na swojem miejscu obok budynku. — Poczem Nr. 1 włazi wewnątrz budynku i wspólnie

z Nrem 2 i 3 opuszczają most na dół. — Nr. 4 asekuruje — Nr. 5 odbiera most, odczepia linewkę i przytwierdza haki rzemieniem. Skoro most został spuszczony, Nr. 4 złazi na dół i zawiązuje końce linewki koło drabinki, poczem obydwa stają przy swoich przyrządach jak Fig. 32. Nr. 1 wciąga swoją linewkę do góry.

Na dół, marsz!

Nr. 3, 2 i 1 złażą z drugiego piętra po gęsiorach — Nr. 3 i 2 na dół, Nr 1 zaś zaczepia się na karabinie przy pierwszym piętrze i zdejmuje górny gęsior — poczem złazi na dół i wspólnie z Nrem 2 zdejmują gęsiory, kładą na ziemi i stają frontem jak Fig. 32.

Odstąpić!

Wszyscy powracają na swoje miejsca do szeregów.

Jeżeli przypadkiem przychodzi nam założyć most gzemsowy w oknie domu trzy-piątrowego, wówczas dostajemy się na wskazane piętro za pomocą poniżej podanego ćwiczenia z 3 drabinkami hakowemi lub gęsiorami — które przy ćwiczeniu z mostem skraca się w ten sposób że używa się tej samej komendy jak powyższa. Do obsługi dodaje się jednak jeszcze jednego strażaka Nr. 6.

Czynności będą wówczas podzielone następująco: Nr. 1, 2 i 3 do drabinek i wyciągania mostu. Nr. 4 na drugie, Nr. 5 zaś na pierwsze piętro jako asekuracya, Nr. 6 pozostaje na dole przy moście.

Ćwiczenie z trzema drabinkami hakowemi.

Trzy drabinki hakowe układa się na ziemi jak zwykle prostopadle do budynku w takim odstępie aby 3 strażaków przeznaczonych do obsługi drabinek mieli dostateczne miejsce do swobodnego poruszania się.

Na miejsca, marsz!

Nr. 1, 2 i 3 występują z szeregów i stają jak Fig. 33.

Drabinki w górę!

Nr. 1, 2 i 3 wykonują następujące ruchy: 1. Półobrotu — 2. Podchwyt i pas. 3. Wzniesienia ponad głowę. 4. Przystawianie. (Nr. 1 i 2 przystawiają swoje drabinki wprost do okna, Nr. 3 zaś nieco obok przy ścianie, ręce wyprężone).

Drabinki założyć!

1. Nr. 1 i 2 unoszą drabinki, zakładają, front.

Do góry marsz!

1. Nr. 1 obrót, lewa noga, prawa ręka. Nr. 2 półobrotu. 2. Nr. 1 włazi do góry i zaczepia się za karabin.

Drabinkę założyć!

1. Nr. 1 zakłada drabinkę w oknie drugiego piętra.

Do góry, marsz!

1. Nr. 1 odczepia karabin, przechodzi na wyższą drabinę, Nr. 2 lewa noga, prawa ręka, 2. Obydwa wyłażą do góry — karabin. (Nr. 1 jest zatem na drugim, Nr. 2 na pierwszem piętrze. — Nr. 3 stoi zawsze nieporuszony przy swojej drabince).

Drabinka do góry!

1. Nr. 3 podaje swoją drabinkę Nrowi 2 a ten Nrowi 1, który ją zakłada w oknie trzeciego piętra.

Do góry, marsz!

1. N. 1 i 2 odczepiają karabiny, Nr. 3 lewa noga, prawa ręka. 2. Nr. 1, 2 i 3 wyłażą do góry i na karabin, (Nr. 1 na trzecie, Nr- 2 na drugie, Nr. 3 na pierwsze piętro.

Na dół, marsz!

1. Nr. 1, 2 i 3 odczepiają karabiny, 2. Złażą, Nr. 1 i 2 zaczepiają karabiny o piętro niżej, Nr 3 staje na dole półobrotem.

Drabinkę zdjąć!

1. Nr. 1 zdejmuje drabinkę z trzeciego piętra i podaje Nrowi 2, a ten Nrowi 3. — Nr. 3 odebrawszy drabinkę przystawia ją na dawnem miejscu przy ścianie budynku.

Na dół, marsz!

1. Nr. 1 i 2 odczepiają karabiny. 2. złażą, Nr. 1 na pierwsze piętro i karabin, Nr. 2 na ziemię i staje półobrotem.

Drabinkę zdjąć!

1. Nr. 1 zdejmuje drabinkę z drugiego piętra i zawiesza na pierwszym.

Na dół marsz!

1. Nr. 1 odczepia karabin, 2. złazi na dół. 3. Nr. 1 i 2 front.

Drabinki zdjąć!

1. Nr. 1 i 2 obrót do drabin, zdejmują drabinki i ustawiają przy ścianie. 2. Nr. 1, 2 i 3 drabinki ponad głowę, 3 Pas, 4 kładą na ziemi i stają frontem.

Odstąpić!

Powracają na swoje miejsca do szeregów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą

napisał

Edmund Cenar.

(Ciąg dalszy).

Nakreślone przez nas ramy nie pozwalają na szczegółowsze postaw tych opisanie, wkraczałoby też ono w terytoryum ćwiczeń wolnych; poprzestajemy zatem na systematycznem zestawieniu postaw i położeń ciała, które rysunek, jak sądzimy, wystarczająco objaśnia. Zanim jednak rozdział niniejszy zakończymy należy nam poczynić jeszcze kilka uwag ogólnych odnoszących się do ustawienia stóp, kierunkowej ciężkości ciała i sposobu przybierania postaw i położeń.

U s t a w i e n i e s t ó p. Przy wszystkich położeniach ciała i postawach, tak o nogach złączonych, jak rozchylonych i skrzyżowanych, ustawienie stóp jest zawsze tego rodzaju, że kąt pomiędzy oboma stopami zawarty jest zaledwie o kilka stopni mniejszy od kąta prostego; wyjątkowo tylko przy postawach wypadnych i szermierczych, osie długości obu stóp w przedłużeniu swem winny zbiegać się pod kątem prostym, takie bowiem ustawienie stóp nadaje postawom tym mocy i pewności. *Fig. 15.*

K i e r u n k o w ą c i ę ż k o ś c i ą zowiemy linię idealną łączącą środek ciężkości ciała naszego ze środkiem ziemi. Niepospolitą odgrywa ona rolę w gimnastyce. Za jej to przyczyną jesteśmy w stanie utrzymać się w równowadze nawet wtedy, gdy podstawą dla nas jest najmniejsza powierzchnia, jeżeli tylko kierunkowa przez nią przechodzi.

Mówimy, że ciężar ciała spoczywa na jednej nodze, jeżeli kierunkowa ciężkości przechodzi przez stopę nogi ciało podpierającej; przeciwnie zaś, gdy pada ona pomiędzy stopy, natenczas ciężar ciała rozdzielony jest na obie nogi, mniej lub więcej równomiernie, co zależy od oddalenia kierunkowej od stopy.

Każda postawa obunóż nadaje się do naprowadzania obu przypadków padania kierukowej ciężkości.

Stojąc w jakiejkolwiek postawie, ciężar ciała naszego spoczywać może tak dobrze na jednej nodze, jak i na obu nogach, a tylko rodzaj ćwiczeń lub wola nauczyciela stanowią, czy w danej postawie jedna, czy też obie nogi są podporą ciała.

S p o s ó b, w jaki wszystkie poznane postawy przybieramy, jest dwojaki: albo poskokiem, albo bez poskoku; wyjątek stanowią postawy wypadne, w które zawsze bez poskoku przechodzimy, co już z samej nazwy łatwo można wywnioskować.

Przybierając postawę daną poskokiem, opuszczamy na chwilkę ziemię, na którą powróciwszy, zajmują stopy nasze, albo te same miejsca, na których przed poskokiem stały, co się dzieje przy wszystkich postawach o nogach złączonych i postawie jednonóż, albo zajmują miejsca zupełnie nowe, jak przy postawach wykrocznych, zakrocznych, rozkrocznych i skrzyżnych.

Inaczej nieco ma się rzecz, gdy przybieramy postawę jaką bez poskoku; tu albo żadna stopa nie opuszcza raz obranego miejsca, jak przy postawie jednonóż lub postawach o nogach złączonych, gdzie zmianę wykonywamy ugięciem nogi [nóg], albo opuszcza je tylko jedna stopa, jak przy postawach wykrocznych, zakrocznych, rozkrocznych i skrzyżnych, gdzie zmianę wykonywamy dochyleniem lub odchyleniem z równoczesnem ugięciem nóg.

Fig. 9. przedstawia postawę rozkroczną, którą ćwiczący poskokiem, zaś *Fig. 13.* przedstawia postawę kuczną-rozkroczną, którą ćwiczący przybrał bez poskoku.

W klęczkę, siad, leżenie i podpór leżący przechodzimy zawsze bez poskoku.

Jeżeli z danej postawy lub danego położenia przejdziemy poskokiem lub bez poskoku w postawę lub położenie inne, zowiemy czynność tę, zmianą postawy lub położenia ciała.

Zmianę postawy lub położenia, wykonywamy z różnem trzymaniem laski, jako ćwiczenia nóg, *(kroki, kuczki, przysiady, klęczki, chody i biegi na miejscu)* lub w połączeniu z ruchami tułowia i ramion, jako ćwiczenia podwójne i potrójne.

II. Poskoki.

Cwiczenia te wykonywamy dwojako: albo tak, że po poskoku stoimy na tem samem miejscu, na którem staliśmy przed poskokiem (poskok na miejscu), albo poskokiem miejsce opuszczamy (poskok z miejsca).

Poskok na miejscu wykonywamy:

a) poniż, gdy nisko poskoczymy;

b) powyż, gdy o ile możemy wysoko poskoczymy.

Poskok z miejsca wykonywamy tak, że albo wracamy na miejsce ustawienia pierwotnego po pierwszym, drugim i t. d. skoku (odskoki), albo poruszamy się ciągle dalej (poskoki postępowe).

Odskoki.

Poskoki z powrotem na miejsce ustawienia *Fig. 34.*

1. Poskok wprzód.
2. Poskok wprzód w lewo.
3. Poskok wprzód w prawo.
4. Poskok w bok w lewo (prawo)
4. Poskok wstecz.
6. Poskok wstecz w lewo.
7. Poskok wstecz w prawo.

Poskoki postępowe.

Wykonywając skok po skoku tak, że się ciągle w danym kierunku poruszamy, otrzymamy poskok postępowy. Poskokiem postępywać możemy w tych samych kierunkach, w których wykonywamy odskoki.

Odbicie, lot i doskok (powrót na ziemię) są momentami, na które szczególnie uwagę zwracamy przy poskoku. Odbicie wykonywamy zawsze palcami stóp z ugięciem nogi (nóg); lot, cechować winno piękne trzymanie ciała i nóg, które ostatnie spojone i wyprężone trzymamy, zwróciwszy palce stóp ku ziemi; doskok wykonywamy na palce stóp z miernem ugięciem nogi (nóg) w kolanach po poskoku powyż, zaś bez zupełnego ugięcia po poskoku poniż.

Poskoki wykonywamy we wszystkich postawach.

Podczas poskoku trzymamy laskę w dowolnem położeniu.

Poskoki z miejsca wykonywamy zwyczajnie poniż, na odległość podwójnej długości stopy naszej, licząc od pięt do pięt. Rozkaz: „Poskok mierny“ zmniejsza odległość tę do połowy, rozkaz: „Poskok daleki“ odległość tę zdwaja.

Z poskokami łączymy zmiany postaw, ruchy nóg i ruchy ramion.

III. Obroty.

Otoczywszy się około osi długości ciała naszego o kąt równy 360°, powiadamy, żeśmy wykonali cały obrót.

Jeżeli podzielimy cały obrót na cztery równe części *Fig. 35.* otrzymamy cztery ćwiartówki obrotu, które dalej podzielone, dadzą części ósme obrotu.

Obrót o kąt odpowiedny $^1/_8$, $^1/_4$, $^2/_4$, $^3/_4$, $^4/_4$ łuku całego koła zowie się, ośminą obrotu, gdy dokonamy obrót o kąt 45°, ćwierć obrotem, gdy dokonamy obrót o kąt 90°, pół obrotem, gdy dokonamy obrót o kąt 180°, trzyćwierci obrotem, gdy dokonamy obrót o kąt 270°, całym obrotem, gdy dokonamy obrót o kąt 360°

Obroty wykonywamy w lewo i prawo, we wszystkich postawach i to na pięcie lub palcach jednej lub obu nóg, albo na palcach jednej, a pięcie drugiej nogi.

Podczas obrotu trzymamy laskę w dowolnem położeniu, jednak zawsze wszyscy ćwiczący w położeniu jednakiem.

Z obrotami łączymy poskoki i zmiany postaw i położeń ciała, jako „obroty poskokiem“ — obroty i zmiany postawy“ — „obroty poskokiem i zmiany postawy“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia operujące w Galicyi, obowiązek przyczynienia się do kosztów utrzymania służby pożarnej. (Ciąg dalszy.)

Miasta Niemieckie.

Berlin. Feuersocietaet, 1884/5.

Składka 1,269.744 mk. Prestecya na utrzymanie służby pożarnej w mieście 465.535 mk., czyli 36·66%. zaś wypłacono szkód 719.792 mk., czyli 56.69%. W r. 1885/6 520.653 mk. na służbę pożarną, czyli 41·01%.

Hamburg. Hamburgska Feuerkasse w r. 1885.

Składka ogniowa 891.038 mk., wypłacono kasie miasta (Staats-Casse) na służbę pożarną 413.098 mk., czyli 46·47%, zaś odszkodowań pożarnych 385.295 mk., czyli 43·25%.

Lipsk 1884. Składka 860.640 mk. Na służbę pożarną 25.985 czyli 3%.

Toruń. Miejska Feuersocietaet w r. 1885.

Składka ogniowa 7.938 mk. (Dochód z czynszów od własnego kapitału 47.000 mk.) — Na cele ratunkowe 2.761 mk., czyli 34·78% składki ogniowej a 5·03% całego dochodu.

Miasta Brandeburgskie. Staedte Feuersocietaet, 1885.

Składka ogniowa 757.866 mk. Na cele ratunkowe 38.344 mk., czyli 5·06%.

Wydatek ten rozkłada się:

Zwrot składki w miastach o wybornych ratunkowych urządzeniach	23.371
Premie sikawkowe	3.147
Dodatki na utrzymanie wojskowo zorganizowanych straży pożarnych	5.939
Koszta kuracyjne i odszkodowanie za stratę czasu chorym strażakom	4.631

Szczecin. Towarzystwo asekur. miejskie, 1885.

Składka ogniowa 51.052 mk., prestacya na koszta utrzymania służby pożarnej w mieście 9000 mak. czyli 17·43%.

Wrocław. Towarzysto asekur. miejskie, 1885.

Składka ogniowa 247.453 mk., na cele ratunkowe 50.129 mk., czyli 20·22%. W 1885/6 r. 60.465 mk.

Miasta prowincyi saskiej. Staedte-Feuersocietaet, 1885.

Składka 902.391 mk. Na sikawki, rekwizyta itd. 20.679 mk., czyli 2·29%.

Kraje środkowo-niemieckie.

Gotha. Krajowa Brandkasa 1885.

Ustawą przepisana prestacya na rzez bezpieczeństwa publicznego od ognia 5%.

Składka w r. 1885 była 95.689 mk. Prestacye na cele ratunkowe 5% z ustawy 16.851 mk.

Księstwo Lippe. Krajowy Zakład 1885.

Składka ogniowa 149.250 mk., koszta ratunkowe	11.649·—
Prócz tego Towarzystwa prywatne dały	7.919·50
Razem	19.568·50

Z tej sumy wydano na zakupno sikawek, rekwizytów, reparacye, budowę szop itp. dla przechowania sikawek 10.936 mk., koszta próbowania sikawek 3334 mk., pomoc strażom ochotniczym 1400, roczny datek do kasy wsparcia 500 mk., koszta ratunkowe 3395 mk.

Księstwo Sachsen-Altenberg.

Krajowy Zakład i prywatne w Księstwie operujące Towarzystwa asekuracyjne płacą 1% od premii asekurac. w Księstwie pobranych do kasy wsparcia.

Księstwo Sasko-Weimarskie. Krajowy Zakład, 1885.

Składka ogniowa 505.244 mk. Na cele ogniowe do kasy centralnej (jak w Wirtembergii) 18.198 mk., czyli 3·60%.

Księstwo Waldeck i Pyrmont. Zakład krajowy, 1885.

Składka ogniowa 93.619 mk. Wydatki na poprawę środków ratunkowych 2450 mk. Premie za dzielną pomoc 600 mk., popra-

wę budownictwa, krycie dachów ogniotrwałych itp. 3783 mk.

Księstwo Reuss. Sejm w r. 1886 zaprowadził 5% podatku na Towarzystwa prywatne na popieranie służby pożarnej.

Szwajcarja.

Kanton Appenzell. Kantonalny zakład w r. 1885.

Składka ogniowa 83.591 franków (prócz tego 100.920 frank. czynszów od własn. kapit.) Wydatki na służbę ogniową 38.960 fr. czyli 46·61% składki, a 21·12% całego dochodu.

Wydatki rozdzielają się na:

Subwencye na zakładanie hydrantów po miastach i miasteczkach (25% kosztów	32.438 fr.
Inspekcya i kolaudacya hydrantów	126 „
Dla szwajcarskiego związku straży ochotniczych	100 „
Dodatki na rekwizyta ogniowe	250 „
Na piorunochrony i kontrolę tychże w 20 gminach	5.727 „
Inspekcya urządzeń ratunkowych	319 „
Razem	38.960 fr.

Kanton Berno. Zakład kantonalny w r. 1885.

Sładka ogniowa 1,383.582 fr. Na służbę pożarną 29.220 fr. czyli 2·10%.

Wydatki rozkładają się:

Na zakładanie hydrantów	20.000 fr.
Kasy wsparcia strażaków	2.903 „
Na rekwizyta ogniowe	6.002 „
Na wynagrodzenie nadzwyczajnej działalności straży	951 „
Wykrycie podpalaczy	310 „
Inne	1.254 „
Razem	31.420 fr.

Kantonalny zakład pokrył 29.220, prywatne Towarzystwa 2200 fr.

Kanton Soloturn. Zakład kantonalny, 1885.

Składka ogniowa 231.373 fr. Premie na zakupno sikawek 859 fr. — koszta kursu naukowego dla straży ogniowych 4571 fr.

Kanton St. Gallen. Zakład kantonalny, 1885.

Składka 506.905 fr. Na cele ratunkowe 9540 fr., z tego na założenie hydrantów w 13 gminach 8480 fr.

Kanton Zurych. Zakład kantonalny, 1885.

Składka ogniowa 704.238 fr. Na służbę pożarną, rewizye rekwizytów itp. 2890 fr. Na pomoc przy zakładaniu piorunochronów, rewizye tychże itd. 13.061 fr. W r. 1884 wydano na służbę pożarną 22.452 fr.

Kanton Bazylea. Zakład kantonalny, 1885.

Składka 119.282 fr. Wypłacono departamentowi policyi ogniowej 5000 fr., na cele ratunkowe 4000 fr.

Dania.

Powszechny zakład asekuracyjny dla budowli wiejskich w Królestwie Duńskiem w r. 1885/6.

Składka ogniowa 1,622.930 koron. Prestacya do kosztów organizacyi ratunkowej w przedmieściach Kopenhagi i Friedrichsberga 87.850 koron. Prestacya do tychże kosztów w reszcie kraju 42.415 koron, inne cele ratunkowe 3316 koron, czyli razem 8·23%.

Kopenhaga. Miejska kasa ogniowa.

Składka 277.089 koron. Prestacya na służbę pożarną w mieście Kopenhadze (ustawa z 15. maja 1868) 91.766 koron, czyli 33·12%.

Anglia.

Tak zwanem *Fire-brigade-act* z 15. lipca 1865 utworzono dla śródmieścia Londynu *(City)* i wszystkich pod jurysdykcyą „Urzędu dla dobrych uczynków“ stojących parafij i miejscowości jedną „brygadę ogniową.“

Do kosztów utrzymania brygady ogniowej przyczyniają się według artykułów 13, 14, 15, 16 i 17 ustawy, także wszystkie Towarzystwa asekuracyjne.

Artykuł 13 brzmi: Każde towarzystwo asekuracyjne, w którem jakikolwiek przedmiot w stolicy jest ubezpieczony, obowiązane jest dla urzeczywistnienia tej ustawy corocznie, jako przyczynek do kosztów „brygady ogniowej“ w miejskim urzędzie „dla dobrych uczynków“, od każdego miliona wartości ubezpieczonej brutto (z potrąceniem reasekuracyi) za przedmioty w stolicy kraju ubezpieczone, sumę 35 funtów szterlingów wypłacić. Wypłaty odbywają się z góry co kwartał, każdego 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października każdego roku.

Otóż jak donosi *Post-Magazine and insurance Monitor* z roku 1886 urząd miejski dla dobrych uczynków wnosi do parlamentu projekt *bilu*, ażeby podatek na brygadę ogniową podniesiony został z $1/2$ *penny* na 1 penny od funta, zaś żeby prestacye Towarzystw asekuracyjnych z 35 na 40 funt. od miliona zostały podniesione. Podwyżka ta podniosłaby dochód o 52.000 funt. Towarzystwa asekuracyjne oczywiście podjęły ogromną agitacyę przeciw projektowi.

Ameryka.

W stanie Nowojorkskim ustawą z r. 1866 (rozdz. 825) opodatkowano Towarzystwa asekuracyjne na rzecz służby pożarnej miast i gmin wiejskich.

W stanie Illinois mogą zorganizowane miejskie straże pożarne pobierać od agentur Towarzystw asekuracyjnych tychże miast aż do 2% dochodu netto.

W stanie Wisconsin tak samo jak w Illinois.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Członków czynnych i wspierających Straży ogniowej ochotniczej w Jarosławiu d. 22 stycznia 1888.

Pod nieobecność Naczelnika Straży ogniowej ochotniczej, otworzył posiedzenie Komendant Straży, Wny Ksawery Prus Niewiadomski — a skonstatowawszy że do prawomocności uchwał jest przepisana ilość Członków, którą liczebnie oznaczył a to: czynnych 22, wspierających 12, wezwał sekretarza Korpusu pana Semeniuka, by złożył roczne sprawozdanie z czynności Straży jakoteż z obrotów funduszów.

Złożone sprawozdanie, Zgromadzenie przyjęło do wiadomości z zadowolnieniem i udzieliło na wniosek Wgo Gaberlika, Komendantowi absolutoryum z Jego czynności.

W dalszym załatwieniu porządku dziennego — komisya kontrolująca przez swego referenta Wgo Gaberlika złożyła sprawozdanie z rewizyi ksiąg i kasy i wykazała jako czysty majątek Towarzystwa na rok 1888 w gotówce 258 złr. 4 ct., w książeczce oszczędności kasy zaliczkowej jarosławskiej 674 złr. 73 ct., zaznaczając że wszystkie pozycye rozchodu i przychodu były udokumentowane kwitami i stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi Towarzystwa Wnemu Rutkowskiemu Stanisławowi, inżynierowi miejskiemu — absolutoryum za rok 1887 — co też Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło.

Preliminarz na rok 1888 zestawiony przez Radę nadzorczą Zgromadzenie we wszystkich pozycyach zatwierdziło i tak:

w dochodzie:

1. Wkładki miesięczne spodziewane (roczne)	260 złr.	
2. Subwencya miasta Jarosławia (stała)	200 „	
3. Datek Wydziału powiatow. jarosł. (stały)	50 „	
4. Gotówka z dnia 30 grudnia	258 „	4 ct.
5. Książeczka oszczędności na	674 „	73 „
Razem	1442 „	77 „

w rozchodzie:

1. 30 płaszczy a 19 złr.	540 złr.
2. Wydatki kancelaryjne	20 „
3. Adoptacya mundurów	90 „
4. Zbieranie wkładek	15 „
5. Reszta za sikawkę	62 „
Suma	727 „

Do rady nadzorczej wybrano na rok bieżący ponownie Pp. Gaberlika Karola, sekretarza Magistratu i Krasickiego Józefa kupca.

Do komisyi kontrolującej wybrano na rok bieżący Pp. Gaberlika Karola, Krasickiego Józefa i Pietruszkę Antoniego.

Ponieważ z obecnych nikt głosu nie zabierał, przeto Przewodniczący na tem posiedzenie zamknął.

Zarząd Straży ogniowej ochotniczej jarosławskiej na rok 1888. Protektor straży: Stefan hr. Zamoyski. Naczelnik: Bartoszewski Karol, burmistrz miasta Jarosławia, poseł do Rady Państwa, wice-marszałek Rady powiatowej jarosławskiej itd. Komendant: Ksawery Prus Niewiadomski, sekretarz Rady powiatowej. Sekretarz: Semeniuk Władysław, urzędnik kasy zaliczkowej.

Rada nadzorcza:

Przewodniczący: Niewiadomski Ksawery. Sekretarz i adjutant korpusu: Semeniuk Władysław.

Członkowie: Huber Hipolit komendant zastępca, radny miasta Jarosławia, Strażeski Wojciech, dziesiętnik dachowy, czeladnik szewski, Pietruszka Antoni dziesiętnik sikawniczy, majster stelmarski, Kunert Karol dziesiętnik wężowy, subjekt kupiecki, Troskiewicz Piotr dziesiętnik ratunkowy, czeladnik malarski, Bajan Felicyan zastępca dziesiętnika i chorąży, kupiec, Gaweł Karol magazynier, majster stolarski, Karczmarski Wojciech strażak majster murarski, Rożek Piotr strażak, majster murarski.

Sprawozdanie

Komendy Straży ogniowej ochotniczej jarosławskiej z czynności za r. 1887.

Sprawozdawca p. Semeniuk Władysław, sekretarz straży.

Z dniem 31 grudnia 1887 roku skończył się ósmy rok istnienia Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej jarosławskiej.

Zanim przedstawimy rachunkowe wyniki z ubiegłego roku; idąc za coroczną praktyką objaśniania i przedkładania opinii różnych ludzi o pożyteczności i doniosłości Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej, pozwalamy sobie i w tym roku słów parę wypowiedzieć.

Ośm lat już istnieje w naszem mieście Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej i przez tyleż lat usiłowano wpajać w naszych mieszkańcach ideę o straży ogniowej ochotniczej, która w skutkach swych a raczej w celu swym zarówno dla rodzin pojedyńczych jak i dla całego miasta naszego jest pożyteczną i błogosławioną, a przecież pomimo niezaprzeczonego pożytecznego celu, jaki ma to Towarzystwo — można powiedzieć że zbyt powolnie się rozwija.

Jak każda idea wielka, dobro ludzkości na celu mająca, tak i ta ma do walczenia wiele z ciemnotą, uprzedzeniami, przesądem, niedbalstwem i lenistwem, ale jak każda podobna tak i ta zwycięztwo odnieść musi!

Na poparcie tego co wyż powiedzieliśmy, pozwolimy sobie Panom przypomnąć, że Straże ogniowe ochotnicze mają racye bytu — dowodzi to że w tej kadencji sejmowej zajęto się ustawą o policji ogniowej, która ma między innemi na celu opodatkowanie Towarzystw ubezpieczeń od ognia na rzecz Straży ogniowych ochotniczych w kraju naszym istniejących.

Przystępujemy teraz do właściwego sprawozdania.

Wykonując uchwałę zeszłorocznego Ogólnego Zgromadzenia, Rada nadzorcza Towarzystwa naszego zajęła się sprawieniem sztandaru — który kosztem 128 złr. został zakupiony i takowy uroczyście w dniu 6 stycznia 1887 poświęcony. Przy poświęceniu sztandaru a raczej do uświetnienia tej uroczystości przyczyniły się straże z Tarnowa i Radymna.

W uroczystościach kościelnych nie brała straż udziału, tylko jedynie w nabożeństwach żałobnych za śp. J. I. Kraszewskiego i A. Mickiewicza — później w pogrzebie ś. p. Ignacego Bojana byłego komendanta straży.

Dnia 2. lipca 1887 r. utrzymywała straż nasza porządek podczas przejazdu przez Jarosław Najdostojniejszego Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa.

Ruch członków: Towarzystwo nasze posiadało z dniem 31 grudnia 1886: wspierających 97, czynnych 26, honorowych 11. Wystąpiło w roku 1887, 19 członków wspierających, wstąpiło 10 czynnych.

Stan z dniem 31 grudnia 1887 członków wspierających 78, czynnych 36, honorowych 11.

Majątek Towarzystwa składa się z gotówki i rekwizytów:
Co do gotówki przedstawiała się ona
w dniu 31 grudnia 1887 . . . . 258 złr. 4 ct.
w książeczce oszczędności . . . . 674 „ 73 „
Gotówka pochodziła z subwencyi miasta Jarosławia o rocznych . . . . 200 złr.
Z wkładek od członków wspierających 259 „ 95 ct.
„ „ „ honorowych . . 40 „
Z datku od Rady powiatowej . . . . 50 „
Suma . . 549 „ 95 „

Co do toku załatwień kasowych w przychodzie i rozchodzie przedstawi komisya kontrolująca.

Majątek w mundurze i rekwizytach:

Sikawka 1, drabinek hakowych 3, gęsiorów 2, guniek zimowych 43, spodni 39, bluz letnich 26, spodni 18, linewek 11, gurtów kompletnych 32, toporków luźnych 10, gwoździ ratunkowych 5, hełmów 43, szpad 2, tuby 2, wóz ratunkowy 1, tabliczek na mieszkania strażaków 34, płaszczy 2.

Ćwiczenia straży odbywały się od maja do 1 października w niedzielę a nadto członkowie po dwóch pełnili codziennie pogotowia nocne od 10 w nocy do 3 z rana.

Podczas pożaru straż była czynną w Kruhelu i Muninie i wywiązała się z pomyślnym skutkiem.

Za zakończenie nadmienić musimy że JW. hr. Zamoyski Stefan, protektor straży ogniowej ochotniczej naszej, urządził w lasach swych wycieczkę dla naszej i radymniańskiej straży, na której straż nasza odbywała ćwiczenia na ten cel przyrządzonej spinalni, zabawiała się w gry towarzyskie, a w końcu zakończono ochoczą zabawę, która przeciągnęła się do późnej nocy, puszczaniem ogni sztucznych.

Niech nam tu jeszcze raz wolno będzie złożyć podziękowanie JW. Hrabiemu, nietylko za tę zabawę, ale i za opiekę protektorską, jaką naszą straż otacza.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, śmiemy prosić panów, byście i nadal wspierali Towarzystwo nasze swemi dobremi chęciami i radami, a my zaś członkowie czynni starać się będziemy w każdej chwili wywiązywać się z swego zadania.

Mielec. Dnia 3 czerwca 1888 r. Pod przewodnictwem zastępcy burmistrza, p. Feliksa Lejka, odbyło się o godzinie 6. wieczór Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa ochotn. straży ogniowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Naczelnika z czynności roku ubiegłego.
3. Złożenie rachunków z przychodów i rozchodów.
4. Rezygnacya Naczelnika.
5. Wybór nowego Naczelnika w myśl §. 21 statutu.
6. Wybór czterech członków do Rady administracyjnej.
7. Wybór dwóch członków do komisyi ogniowej.
8. Wnioski członków.

1. Przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

2. Przyjęto i podziękowanie wyrażono przez powstanie za należyte prowadzenie korpusu, zbieranie datków, oraz trudy poniesione przy budowie nowej strażnicy.

3. Ze złożonych rachunków Radzie zawiadowczej, które za zgodne uznano, udzielono Naczelnikowi absolutorjum.

4. Rezygnacya Naczelnika. Po długich przemówieniach i prośbie, po przemówieniu przewodniczącego, pan Feliks Lejka zabrał głos w tej sprawie i przedstawił, że trudno aby można żądać i nakładać obowiązek, tem bardziej iż p. Naczelnik z górą lat sześć przewodniczył a do tego wywiązał się z przyrzeczenia ponieważ jak na wstępie przyrzekł, iż tak długo przewodniczyć będzie dopóki Strażnicy nie postawi — dziś po doznaniu tylu trudów i pracy oraz różnych przykrości, iż opuszcza to stanowisko, wcale nie bierze mu to za złe i sam uważa za godne uwzględnić i przyjąć rezygnację, lecz raz jeszcze od siebie wnosi prośbę, aby jeszcze choć rok jeden nadal przewodniczył. Naczelnik zaręczył słowem że nadal przewodniczyć nie będzie, lecz Straży ogniowej nie opuści i na każdym kroku służyć jej będzie o ile starczą jego siły i mo-

żność. Po tem oświadczeniu Zgromadzenie przyjęło rezygnację Naczelnika, który od lat trzynastu jest czynnym członkiem Towarzystwa.

5. Wybór Naczelnika nie przyszedł do skutku ponieważ kandydat proponowany, były Naczelnik tejże straży p. Andrzej Korzeniowski, do którego wybrana deputacja udała się do domu i z nim przybyła na Strażnicę, kategorycznie odmówił przyjęcia wyboru. Nie mając na razie możności przeprowadzenia wyboru, pan Przewodniczący postawił wniosek aby wybór odłożyć do dni czternastu i zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dniu 17. Czerwca 1888, co też zgodnie przyjęto.

6. Wybór czterech członków do Rady administracyjnej na propozycję p. Naczelnika wypadł jednogłośnie, wybrani zostali:

Wny pan Feliks Lejko,
„ „ Andrzej Pawlikowski,
„ „ Emanuel Schaber,
„ „ Józef Fuchs.

7. Wybrani do komisyi ogniowej:

Pan Andrzej Mazurkiewicz,
„ Leib Simsenstein.

Aureliusz Fiutowski,
Naczelnik straży.

Sprawozdanie

o powstaniu straży ogniowej ochotniczej w Zaleszczykach.

Miasto Zaleszczyki liczące przeszło 6000 ludności, na samym krańcu Bukowiny położone, miało niegdyś swoją straż ogniową ochotniczą; gmina czując konieczność i pożyteczność takowej, żywo się nią zainteresowała, zebrano dość znaczny, jak na Zaleszczyki fundusik, straż kompletnie umundurowano i w przyrządy potrzebne zaopatrzono. Nie długo jednak cieszyła się ona powodzeniem, bo jej kierownicy swą opieszałością ostudzili najpierw serca publiczności, a następnie spowodowali, że straż jakkolwiek nierozwiązana formalnie, od kilkunastu lat faktycznie nie istniała.

Przyrządy i umundurowanie z czasem bądź zniszczały bądź też przez ludzi złej woli porozbierane zostały tak, że obecnie prócz kilku zardzewiałych toporków i hełmów prawie nie do użycia, dwóch sikawek czterokołowych systemu Knausta i 3 beczułek dwukołowych jednowiadrowych, dwóch drabin, wszystko w opłakanym, bo prawie nie do użycia stanie, niczego więcej nie ma i żal się tylko robi widząc sztandar tej straży jakby na urągowisko dla tego tylko w urzędzie gminnym przechowywany, by świadczył potomności, że zawiązana niegdyś przy korzystnych warunkach straż ogniowa, wskutek lekkomyślności kilku istnieć przestała. Taki stan byłby istniał kto wie jak długo, gdyby opatrzność i nasze miasto z letargu do życia nie pobudziła. Nowo zamianowany dla Zaleszczyk c. k. sędzia powiatowy Wp. Stanisław Gustaw na Promnie Promiński były długoletni naczelnik straży ochotniczej ogniowej w Drohobyczu i w Dobromilu, zaledwie przybywszy na miejsce nowego przeznaczenia jął się krzątać organizacyą ochotniczej straży ogniowej. Jak wszędzie tak i tutaj na ludziach dobrej woli nie zbywa a wszelkie trudności energją i chęcią się przełamie. To też rzucone ziarno szybko kiełkować zaczęło, niebawem utworzyło się grono życzliwych i myśl założenia straży ogniowej popierających. P. Promiński będąc w tym kierunku fachowo obznajomionym, zajął się sprawą energicznie ułożył statuta, uzyskał zatwierdzenie takowych ze strony c. k. Namiestnictwa, zwołał walne zgromadzenie i doprowadził, że w dniu 31. maja 1888 „Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Zaleszczykach“ ukonstytuowało się. Jak potrzebną i pożyteczną była ta instytucya dla naszego miasta najlepszym dowodem, że w krótkim czasie przystąpiło do tej straży w charakterze członków czynnych 32 osób, zaś w charakterze członków wspierających 74 osób z ogólną roczną wkładką 188 złr. Gdy się nadto zważy, że gmina mimo małych zasobów niezawodnie zechce towarzystwo to wesprzeć, są wszelkie widoki i niepłonna nadzieja, że towarzystwo to mając siły żywotne, rozszerzy się szybko, a przy energicznej i sumiennej pracy członków wydziału obudzi ogół publiczności z apatyi i pokaże światu, że instytucya ta jest jedynie pożyteczną bo obronę życia i mienia ludzkiego mającą na celu.

Reprezentacya towarzystwa straży ochotniczej ogniowej w Zaleszczykach przedstawia się następująco:

Prezes JW. Seweryn baron Brunicki, właściciel Zaleszczyk i burmistrz. Naczelnik korpusu: Antoni Piskozub, c. k. adjunkt sądowy.

Zastępca naczelnika Karol Stolz. Członkowie wydziału i jednocześnie komendanci oddziałów korpusu.

1. Stanisław Andruchowicz.
2. Antoni Grzymałowicz.
3. Adolf Jakubowski.
4. Józef Tomka.

W obec dokonanego faktu mimowoli nasuwa się na myśl jak silnym czynnikiem jest jednostka w społeczeństwie i czego ona przy silnej i energicznej woli dokazać może, dziś całe miasto inicyatorowi i założycielowi straży ogniowej ochotniczej w Zaleszczykach jest wdzięcznem, a wdzięczność tę najdowodniej objawiło na walnem zgromadzeniu gorącą, a z głębi serca płynącą mową dziękczynną, życząc instytucyi „Szczęść Boże“ a p. Promińskiemu jako założycielowi „mnohaja lita“.

Towarzystwo straży ogn. ochotniczej
Zaleszczyki dnia 4. czerwca 1888.

Antoni Piskozub
naczelnik straży.

Dębica. Dnia 27 maja 1888 odbyło się ogólne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej w Dębicy. Obecni: Przewodniczący Andrzej Szafraniec i dwudziestu siedmiu czynnych członków. Przewodniczący zdaje sprawozdanie z czynności straży ogniowej z roku ubiegłego, wzywa członków do wytrwania na stanowisku, do pilnego i gorliwego wykonywania obowiązków, oraz do zachęcania innych, ażeby do stowarzyszenia wstępywali. — Następnie przedkłada przewodniczący zamknięcie rachunków stowarzyszenia za czas od lipca 1887 do dnia dzisiejszego, którego wynik wykazuje, że dochód wynosił 227 złr. 65 ct., a wydatki 221 złr. 26 ct. Rachunki te szczegółowo wyjaśnione zgromadzenie zatwierdza i udziela Radzie nadzorczej absolutoryum. Wreszcie wybiera Zgromadzenie przełożeństwo stowarzyszenia na rok następny mianowicie zatwierdza wszystkich dotychczasowych członków przełożeństwa w rangach w roku ubiegłym piastowanych, a oprócz tego mianuje Tomasza Siepierskiego i Stanisława Szczerlińskiego porucznikami. — Na tem protokół i posiedzenie ukończono.

Szafraniec m. p. naczelnik.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Mielec. Dnia 4. maja 1888 r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej strażnicy. Pod komendą p. Naczelnika Straży ogniowej ochotniczej z Baranowa jako delegata wraz z kolegami tegoż udała się tutejsza Straż ogniowa ochotnicza do kościoła parafialnego na wysłuchanie mszy św. jak zwykle w dniu św. Floryana, swego patrona, zaś o godzinie 11½ w południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej Strażnicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan i proboszcz, Józef Knutelski — po odprawionej ceremonji w obec licznie zgromadzonej publiczności, podniósł znaczenie dnia dzisiejszego i zachęcał do dalszej wytrwałej pracy, aby miasto nadal mogło liczyć jak dotychczas na dzielną obronę, jakiej nieraz było świadkiem. Burmistrz miasta pan Tomasz Ryniewicz, w krótkich lecz prostych słowach przemówił przedstawiając, iż pomimo że gmina biedna, o ile tylko możność pozwalała nie szczędziła przyjścia w pomoc aby ten budynek stanął, gdzieby pod sztandarem św. Floryana jako Patrona od ognia, Straż mogła mieć swój punkt oparcia i miejsce na potrzebne rekwizyta, zaś Naczelnikowi oświadczył że gmina biedna, lecz najdroższem co posiada tem go obdarzyła, to jest na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 26. kwietnia 1888 udzieliła mu jednogłośnie tytuł honorowego Obywatela miasta Mielca; pragnąc tem dać mu do poznania iż potrafiła ocenić

jego pracę długoletnią i zabiegi około postawienia tego budynku. — Następnie zabiera głos naczelnik Straży, dziękując najsamprzód Wielebnemu ks. Dziekanowi Józefowi Knutelskiemu za dopełnienie aktu poświęcenia budynku Straży, oraz Wmu panu burmistrzowi, Tomaszowi Ryniewiczowi i całej Radzie gminnej składa w imieniu Straży podziękowanie za poparcie w usiłowaniach do wystawienia tego budynku, i' stawia tutejszą gminę miasta Mielca, jako wzór godny naśladowania w całym kraju, gdyż pomimo iż sama nie posiada żadnych kapitałów, lecz owszem jest z powodu budowy szkoły wielce przeciążona i zadłużona, a pomimo tego ostatni grosz wdowi łoży, aby uchronić swych współobywateli od klęski pożaru i laski żebraczej — łoży z inicjatywy swych godnych burmistrzów, aby utrzymać dobrze zorganizowaną Straż ogniową któraby była w możności swemu powołaniu zadosyć uczynić, i poleca raz jeszcze Straż ogniową łaskawym względom Rady miejskiej, a zwracając się do Straży wzywa ją do spełnienia swych ciężkich obowiązków a przedewszystkiem do zgody, gdyż zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Podczas całej uroczystości obecnym był Prezes straży ogniowej JWP. starosta, Eugieniusz Kraus i wniósł życzenia aby i nadal się Straż rozwijała i była chlubą dla kraju w spełnianiu swych obowiązków ciężkich, której to czynności dała kilkakrotnie dowody ochraniając miasto od pożaru.

Jedynie młoda Straż z Baranowa przybyła na tę uroczystość, a komenda Straży z Kolbuszowej i Dębicy, Tarnobrzega i Radomyśla ad Czarna nie przybyły z nieznanych nam przyczyn, czem naszej straży niepomierną przykrość wyrządziły.

Mielec dnia 20. maja 1888 r. *Aureliusz Fiutowski*, Naczelnik Straży.

Zbaraż. Mieścina nasza na krańcu Podola położona ledwie o pół mili od granicy rosyjskiej a o 23 kilometry od Tarnopola oddalona — w razie wielkiego pożaru nawet z sąsiednich miast pomocy straży ogniowej spodziewać się nie może — a jednak znikąd i od nikogo poparcia nie ma. Oprócz Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego które nigdy prośbie naszego Towarzystwa nie odmówiło — i kilku pp. urzędników, którzy dobrowolnie płacą miesięcznie po 25 i 50 ct., co razem miesięcznie wynosi 7 do 8 zł. z której to kwoty opłaca się niezbędnie potrzebne umundurowanie biedniejszych strażaków i zakupienie potrzebnych rekwizytów — tak że w kasie strażackiej z końcem roku nic nie pozostaje.

Gmina tutejsza pomimo że nie przyczynia się żadnym datkiem do utrzymania naszej instytucyi, ale w dodatku obywatele miasta Zbaraża niższej klasy są wręcz przeciwni — i Towarzystwo to uważają jako zbyteczne — i wskutek tego rozwój tej instytucyi, pomimo wszelkich wysileń ze strony kilku sprzyjających ludzi, do pożądanego skutku dojść nie może.

W razie nieszczęścia pożaru każdy z nich na całe gardło krzyczy „gdzie Feuermany“ — ale nie spyta pana burmistrza miasta ani ojców gminy, którym jest oddane całe mienie i majątek ludzki, gdzie policya, gdzie konie, woda i rekwizyta? — i czy te Feuermany posiadają odpowiednie rekwizyta do gaszenia ognia.

Wprawdzie posiada tutejsza gmina trzy sikawki, z których jedna nowa ssąca wraz z wężem 50 metrów długim, a na zagrożenie przez Świetne c. k. Starostwo pod karą 100 złr. przed dwoma laty kupiona, jest dobrą, zaś dwie są starej konstrukcyi nie do użycia — węże do tych są całkiem zepsute, prócz tego posiada 2 drabin dużych, 4 drabinek do dachów gontowych, 4 drabiny do dachów słomianych, 20 konewek blaszanych, z których połowa jest zepsuta i żadnego haka, na to ich nie stać, tak mówią i parę paradierów, którym nie wolno żeby miało całe miasto się spalić inaczej z beczką wody jak krok za krokiem jechać — otóż to są przybory do gaszenia ognia gminy miasta Zbaraża mieszczącego w sobie 10000 ludności.

Wobec takich stosunków z wielką mozołą podtrzymuję jako Naczelnik straży ogniowej przez 4 lat, tę przez cały kraj uznaną (jedynie przez obywateli zbarazkich potępioną), niezbędnie potrzebną instytucyę i w końcu przyszedłem do przekonania, że jeżeli losem tej instytucyi ma się opiekować gmina a do tego zbarazka więc szkoda tych wszystkich mozołów i wysileń ze strony tej garstki chętnych i wytrwałych ludzi, którzy ofiarują swoje zdrowie i życie a w nagrodę swych trudów odbierają lekceważące słowa swej pracy i pogardę. *Antoni Ochrymowicz*, naczelnik.

Próba gaszenia ognia. W sobotę d. 5. maja na Błoniach za rogatką Wolską w Krakowie odbyła się próba gaszenia ognia środkiem „płomieniochronnym“, wynalazku p. Stanisława Bandrowskiego.

Na próbie tej obecni byli wice-prezydent pan Friedlein, członkowie Rady miejskiej pp. Kwiatkowski i dr. Styczeń, naczelnik straży ogniowej p. Eminowicz, dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń pan Henryk Kieszkowski, urzędnicy miejscy i Towarzystwa ubezpieczeń oraz liczne grono obywateli.

Dla okazania skuteczności tego środka postawiono rodzaj parkanu z desek, pomiędzy które powtykane były wióra, — i stos drzewa, mogący reprezentować zrąb drewnianego domu. Między szczapami tego stosu wetknięto również wiele wiórów. Przed zanieceniem ognia oba przedmioty polano obficie jeden naftą, drugi terpentyną.

Pierwszą próbę zrobiono z parkanem, drugą ze stosem.

Kiedy ogień ogarnął dobrze cały przedmiot, wówczas puszczono z sikawki przygotowanej strumień wody zaprawionej solą wynalazku p. Bandrowskiego. Ogień stłumiono szybko. Ale w tem trudno upatrywać szczególną skuteczność tego środka, bo równie silny strumień zwyczajnej wody byłby sprawił taki sam skutek.

Więcej przekonywującą jest ta okoliczność, że ogień, umyślnie w jednej części stosu niedogaszony, chociaż podniecany wiatrem, szerzył się bardzo powoli; widocznie ingredyencya chemiczna rozpuszczona w wodzie, tamowała zapalność drzewa.

Już ten jeden szczegół, chociaż nie zbyt wyraźny, ale niezaprzeczony, może mieć przy każdym pożarze wielką doniosłość.

Wyraźniejszym i przekonywującym dowodem prawdziwej użyteczności wynalezionego środka była inna próba, krórą zrobiono z płachtą, zmaczaną w silniejszym roztworze wodnym. Tę płachtę rozciągnięto na jednym rogu stosu, który płonął bardzo silnie. Chociaż płachta wyschła bardzo szybko, mimo to nie zajęła się płomieniem, ale tylko zwęglała bardzo powoli bez żadnego żaru, była zatem zupełnie skuteczną zaporą.

Wszelkie tkaniny w sposób podobny zaprawione rozczynem, czy to w chwili pożaru, czy z przezorności zawczasu i trzymane w pogotowiu na wszelki wypadek, mogą rzeczywiście być bardzo użyteczne, zwłaszcza, że jakiekolwiek tkaniny, jak płachty, dery, koce, prześcieradła i t. p. znajdą się w każdym domu a sprepa-rowanie nie wymaga wiele czasu, bo sól „płomieniochronna“ rozpuszcza się w wodzie bardzo szybko. Tkaniny, zaprawiane tym rozczynem na zapas, nie tracą swej użyteczności ochronnej, byleby trzymane były w miejscu suchem, gdyż przez wilgoć rozpuszcza się sól i powoli spływa.

Bardzo ważną i nader cenną właściwością roztworu wodnego zgęszczonego o cięż. gat. 1·22 jest iż nie marznie nawet przy 21 stop. Cel. niżej zera i nie wydziela części stałych. Właściwość ta podnosi jeszcze więcej użyteczność wynalazku szczególnie dla straży pożarnych, które odtąd będą mogły w zimie mimo mrozów spokojnie tą solą zaprawiać wodę w beczkach, stojących w pogotowiu.

Nadmienić wypada, że przy gaszeniu pożaru, który 6. maja b. r. wybuchł na Podgórzu, a podsycany silnym wiatrem, zagrażał zajęciu się arsenału i piekarni wojskowej, zastosowano środek p. Bandrowskiego, którym też zupełnie powiodło się zlokalizować pożar od strony ulicy Cmentarnej.

Kronika pożarów

według raportów nadesłanych przez dotyczące komendy.

Bóbrka (z planem).

Dnia 14go czerwca b. r. o godzinie $3^1/_2$ po południu przy miernym wietrze od zachodu ku wschodowi wybuchł pożar na przedmieściu „Kozina“ w domu mieszkalnym gospodarza Mateusza Gajeckiego. W przeciągu 10 minut po sygnalizowaniu ognia trąbką strażacką, przybyło na miejsce pożaru 22 towarzyszy, którzy wziąwszy się rączo do pracy przy pomocy chętnej publiczności w przeciągu $^1/_2$ godziny ogień ugasili i rozszerzeniu się na innych punktach zatlonych przeszkodzili.

Przy akcyi ratunkowej była użytą sikawka 4 kołowa ssąco-tłocząca, miejska, nowej konstrukcyi, mała, 4 kołowa straży ogniowej ochot. starej konstrukcyi, jak niemniej 8 beczek dwukołowych do wożenia wody.

Przy pożarze tym, który, gdyby nie szybki i energiczny ratunek, byłby niezawodnie i sąsiednie budynki ogarnął, rozwinęli niezwykłą czynność pp. Łukasz Baczyński, Dawid Hellendes, Michał Kostecki i Jeruchim Affner za co należy się im powszechne uznanie, również i c. k. Żandarmerya jak zwykle tak i tą razą, przez pilnowanie porządku, zagrzewanie do noszenia wody niemało oddała usługę. Ze straży odznaczyli się pp. Franciszek Fabry komendant oddziałowy, Teodor Huzar dziesiętnik, Wincenty Huczewski zastępca dziesiętnika i Filip Breyvogel prądnik.

Przy tej sposobności miło mi jest złożyć imieniem naszej instytucyi serdeczne podziękowanie c. k. staroście, Wnemu p. Karolowi Kuryłowiczowi i obecnemu zastępcy i kierownikowi c. k. Starostwa Wnemu p. Władysła-

wowi Ossolińskiemu za gorliwe i skuteczne opiekowanie się naszem Towarzystwem, które gdyby od zawiązania się takiej doznawało pomocy niewątpliwie dziś do pierwszorzędnych tego rodzaju insytucyi liczyć by się mogło.

Umieją oni zawsze i wszędzie pogodzić obowiązki służbowe z obowiązkami obywatelskiemi i niezważając na trud i koszta chętnie spieszą z pomocą i zasiłkiem sprawom z dobrem miasta i mieszkańców połączonym.

Kreśląc tych kilka słabych wyrazów uznania, darzymy ich staropolskiem „Bóg zapłać“ prosząc, by i nadal nas w swej opiece zatrzymali i do rozwoju i utrzymania naszej dla miasta niezbędnej instytucyi się przyczyniali.

Teodor Brzuchowski
zast. Naczelnika

Czernichów (z planem).

Dnia 30 maja b. r. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem jeden z członków straży zawiadomił naczelnika o wybuchu pożaru we wsi Pozowicach, odległej od Czernichowa mniej więcej o 2 kilometry. — Zaalarmowana straż wyruszyła w liczbie 21 członków z dwoma sikawkami i wozem rekwizytowym, a przeprawiwszy się przez Wisłę i przybywszy na miejsce zastała już stodołę i dom mieszkalny w płomieniach. — Oprócz tego kilka sąsiednich domów, pokrytych słomą zaczynało się zajmować od ogromnego gorąca, czemu bardzo sprzyjało poprzednie wysuszenie dachów przez kilkodniowy upał. — Dla uratowania zajmujących się domów zdarli włościanie jeszcze przed przybyciem straży część dachów, a straż tymczasem przez zlewanie wodą z dwóch sikawek i odpowiednie czynności, starała się niedopuścić do rozszerzenia się pożaru. — Po jednogodzinnej uciążliwej, bo z jednej strony w ogromnym dymie, z drugiej zaś w niesłychanym upale z palącego się domu pochodzącym, został pożar zupełnie stłumiony, a o godzinie 9-tej wieczorem, była już straż w zakładzie rolniczym w Czernichowie.

Pożar ten powstał w skutek nieostrożności, a nawiedziwszy biednego włościanina, którego głównem utrzymaniem jest flisactwo, zniszczył prawie całe jego mienie, bo prócz ruchomości pozostał tylko zrąb domu mieszkalnego i niedopalone belki stodoły. Budynki, które spłonęły nie były ubezpieczone.

Jezierzany.

Dnia 9 maja b. r. wysłano 13 ludzi z 1 sikawką do pożaru chaty włościańskiej w Kozaczyznie w odległości 4 kilometrów. Pożar powstał od piorunu — spłonął dach budynku.

Dnia 16 maja wysłano 14 ludzi z 1 sikawką do płonących stert dworskich na polu w Łanowcach, w odległości 5 kilometrów. Z dwóch stert opalonych wyratowano do 100 kóp zboża.

Dnia 27 maja zrana, wysłano 14 ludzi z 1 sikawką do płonącej chaty włościańskiej w Gibatkowcach w odległości 6 kilometrów. Spłonął dach budynku mieszkalnego.

Dnia 27 maja po południu wybuchł pożar w Jezierzanach w realności Samuela Bernsteina, od razu stanął w ogniu dom mieszkalny i 2 przyległe szopy, położone wśród gęsto zabudowanych słomą krytych budynków.

Budynki płonące były również słomą kryte, o ścianach chruścianych i wałkowanych.

Pluton dachowy obsadził bezzwłocznie sąsiednie dachy i rozerwał płoty, w niespełna 10 minut przybyły obie sikawki, po zlaniu najbliższych dachów, użyto prądu do umożebnienia wyniesienia ruchomości z domu mieszkalnego, co zostało uskutecznione. W 10 minut potem ogień został opanowany, w godzinę zaś pogorzelisko zalane. Z płonących szop uratowano znaczną ilość drzewa, na budynku zaś mieszkalnym spłonął dach tylko, zrąb cały, i powała nienaruszona.

Użyto przy pożarze 26 ludzi, 2 sikawki, 9 beczkowozów, 10 haków 60 metrów węży, 10 bab, 20 konewek.

Ogień rozpoczął się o godzinie $1^1/_2$ o 3 zaś powrócono na strażnicę, pozostawiając pogotowie, aż do następnego rana. Odznaczeni zostali przy pożarze: sierżant Maurycy Rosenstock; towarzysz dachowego plutonu Bartłomiej Kłodnicki; i trębacz sikawkowego plutonu Leiba Kader.

Dnia 29. maja b. r. zażądano pomocy straży z Głęboczka, gdzie płonęły 3 chaty włościańskie; — wysłano 9 ludzi z 1 sikawką, ogień został przy pomocy miejscowych mieszkańców zlokalizowany.

Oświęcim.

Dnia 4. czerwca b. r. wybuchł w Bobrku ogień. Na pomoc pospieszyły ze sikawką 2 plutony tutejszego korpusu ochotniczej straży ogniowej pod kierunkiem zastępcy Naczelnika pana Karola Smieszka. Ogień zlokalizowano. Spaliło się 5 stodół i dom Tomasza Kulczyka, w którym z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar. Szkoda częściowo ubezpieczona wynosi 1200 złr.

Dnia 6. czerwca b. r. spaliła się w Rajsku stodoła Jana Kobylskiego. Szkoda nieubezpieczona wynosi 200 złr.

Na ratunek pospieszyły dwa plutony Korpusu straży ogniowej pod komendą zastępcy naczelnika straży, pana Karola Smieszka i ogień ugasiły.

Tarnów (z planem).

Dnia 8go czerwca b. r. o godzinie 1ej w nocy, dzwon z wieży ratuszowej zasygnalizował pożar przy ulicy „Nadbrzeżna dolna“.

Sikawka straży ochotniczej stanęła pierwsza przy ogniu i zajęła stanowisko I., sikawka straży miejskiej zaś stanowisko II. W pierwszej chwili po alarmie przybyło 15tu strażaków ochotniczych później zaś jeszcze 36.

Ratunek ograniczył się na zlokalizowaniu ognia, gdyż budynki gorejące drewniane nie można było ugasić, a silny wiatr południowy roznosił zarzewia na sąsiednie domy. — Około godziny 3ciej pożar został całkowicie ugaszony.

Zamorski
sekretarz

Podziękowanie.

Komenda straży ochotniczej ogniowej w Czortkowie poczuwa się do miłego obowiązku złożyć publicznie a zarazem serdeczne podziękowanie Radzie powiatowej Czortkowskiej za jednorazowy datek w kwocie 200 złr. w. a., jakoteż JWP. K. Horodyskiemu i J. Gnoińskiemu za podniesioną inicjatywę na tejże Radzie, by natychmiastową składką zaznaczyła swoją przychylność dla rozwijającej się dopiero naszej instytucyi. Datki złożyli: WP. K. Horodyski 50 złr. J. Gnoiński 50 złr. W. Ochocki 20 złr. P. Platner 10 złr. Wachowicz 10 złr. Dr. Rudrof 5 złr. Krokowski 5 złr. Komornicki 5 złr. Bar 2 złr. Hucuł 1 złr. Samborski 1 złr. Zabijaka 1 złr. razem 160 złr. — Bóg zapłać. —

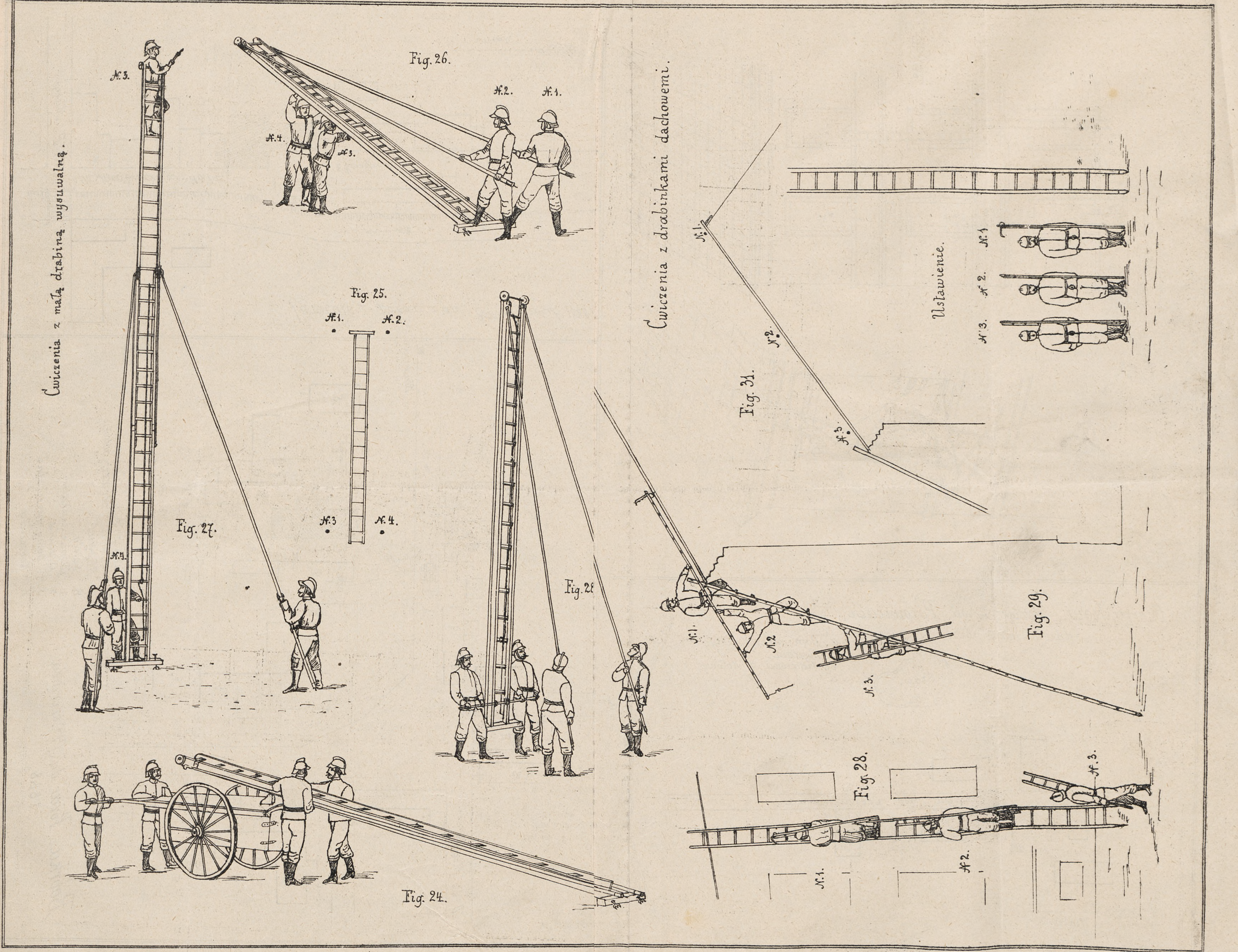
Czortków dnia 11. czerwca 1888. *Ferdynand Gamski*
naczelnik [redacted]

Złoczów. Upraszam Szanownych Kolegów z tych miejscowości, w których istnieją z postępem czasu wypracowane i w życie wprowadzone regulamina policyjno-ogniowe, o nadesłanie takowych w oryginale pod warunkiem zwrotu, lub też w odpisie, za pobraniem należytości za odpisy.

Karol Towarnicki
Naczelnik ochot. Straży ogniowej w Złoczowie.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochot. straży pożarnych.“

„Drukarnia Polska“, Lwów ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu nr. 197, pod zarządem K. Huczkowskiego.


Ćwiczenia z małą drabiną wysuwalną.
Fig. 24.
Fig. 25.
№ 1. № 2. № 3 № 4.
Fig. 26.
№ 1. № 2. № 3. № 4.
Fig. 27.
№ 3. № 4.
Fig. 28
Ćwiczenia z drabinkami dachowemi.
Fig. 28.
№ 1. № 2. № 3.
Fig. 29.
№ 1. № 2. № 3.
Fig. 31.
№ 1. № 2. № 3.
Ustawienie.
№ 1. № 2. № 3.

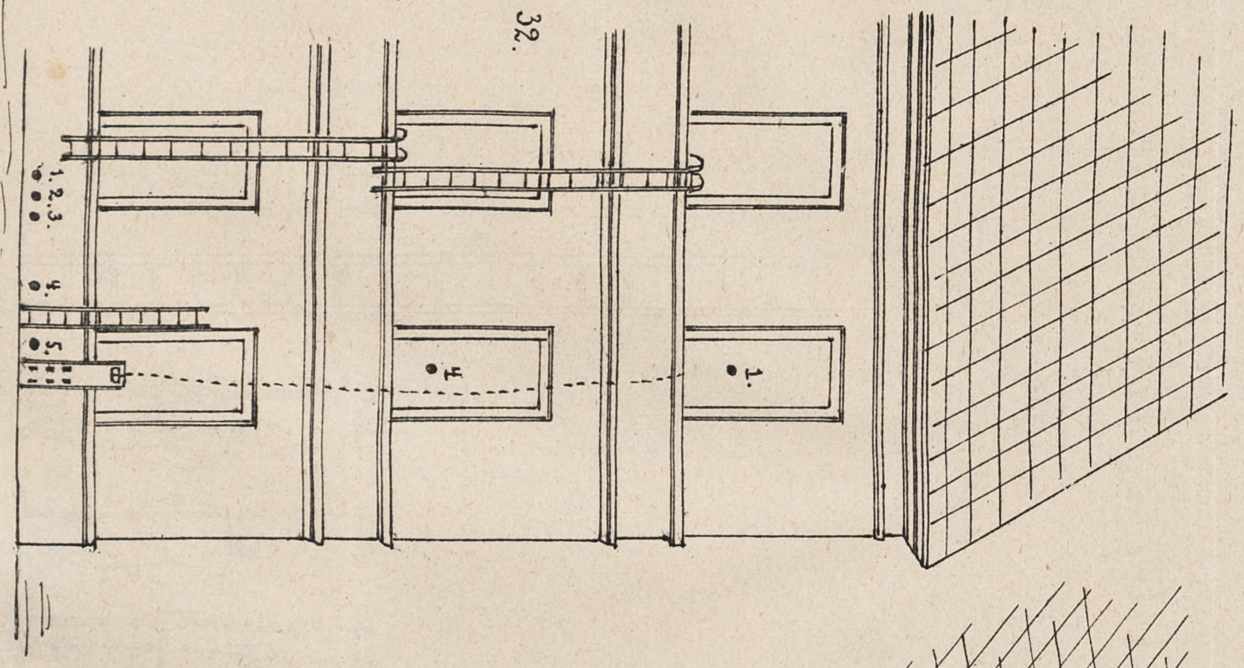


Fig. 32.

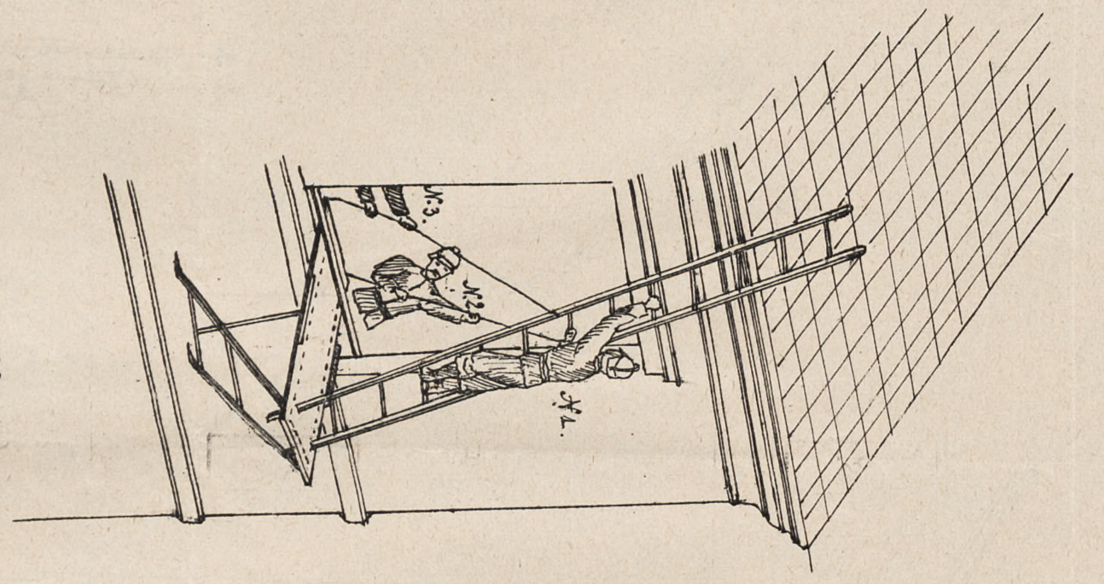
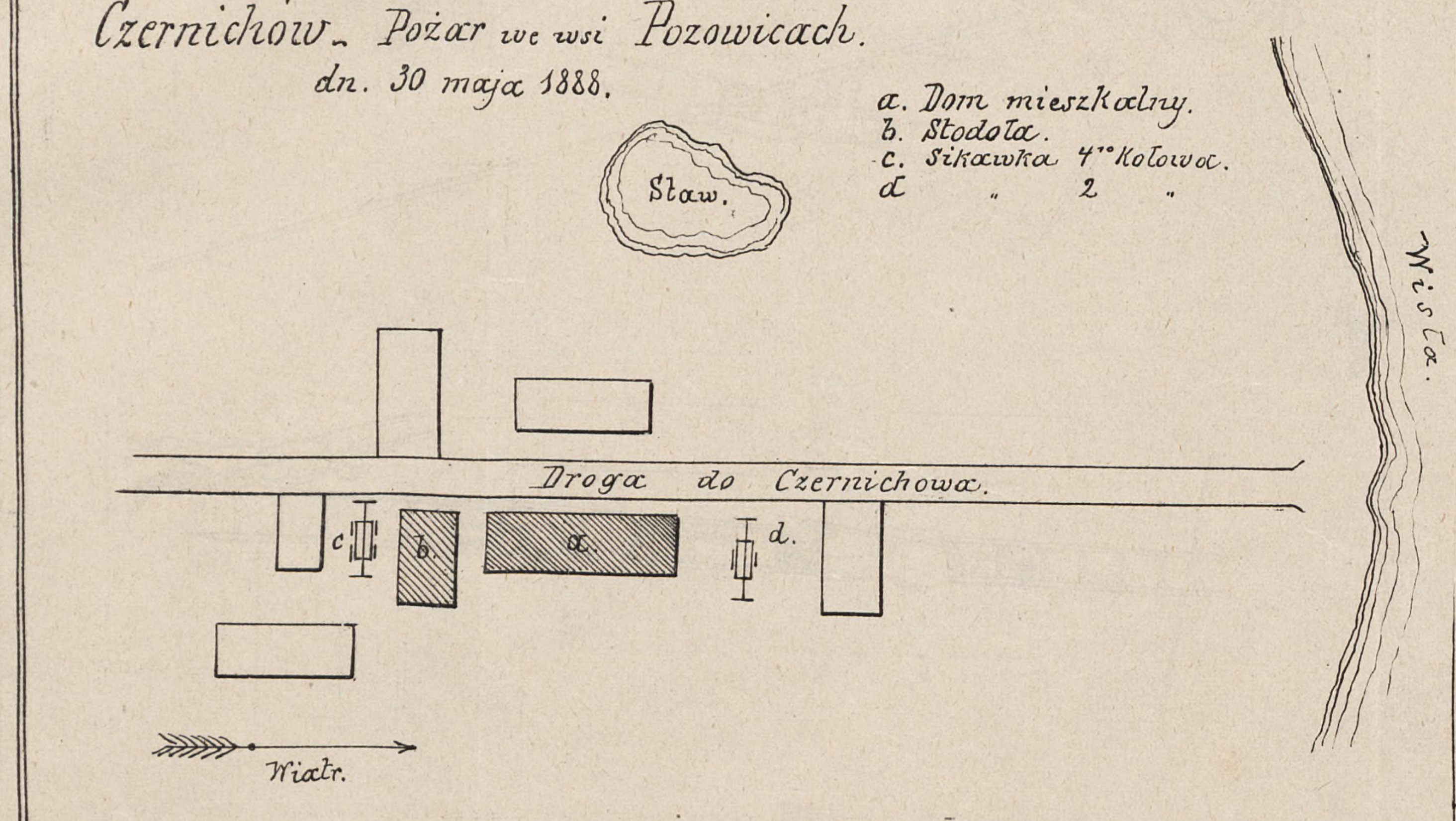
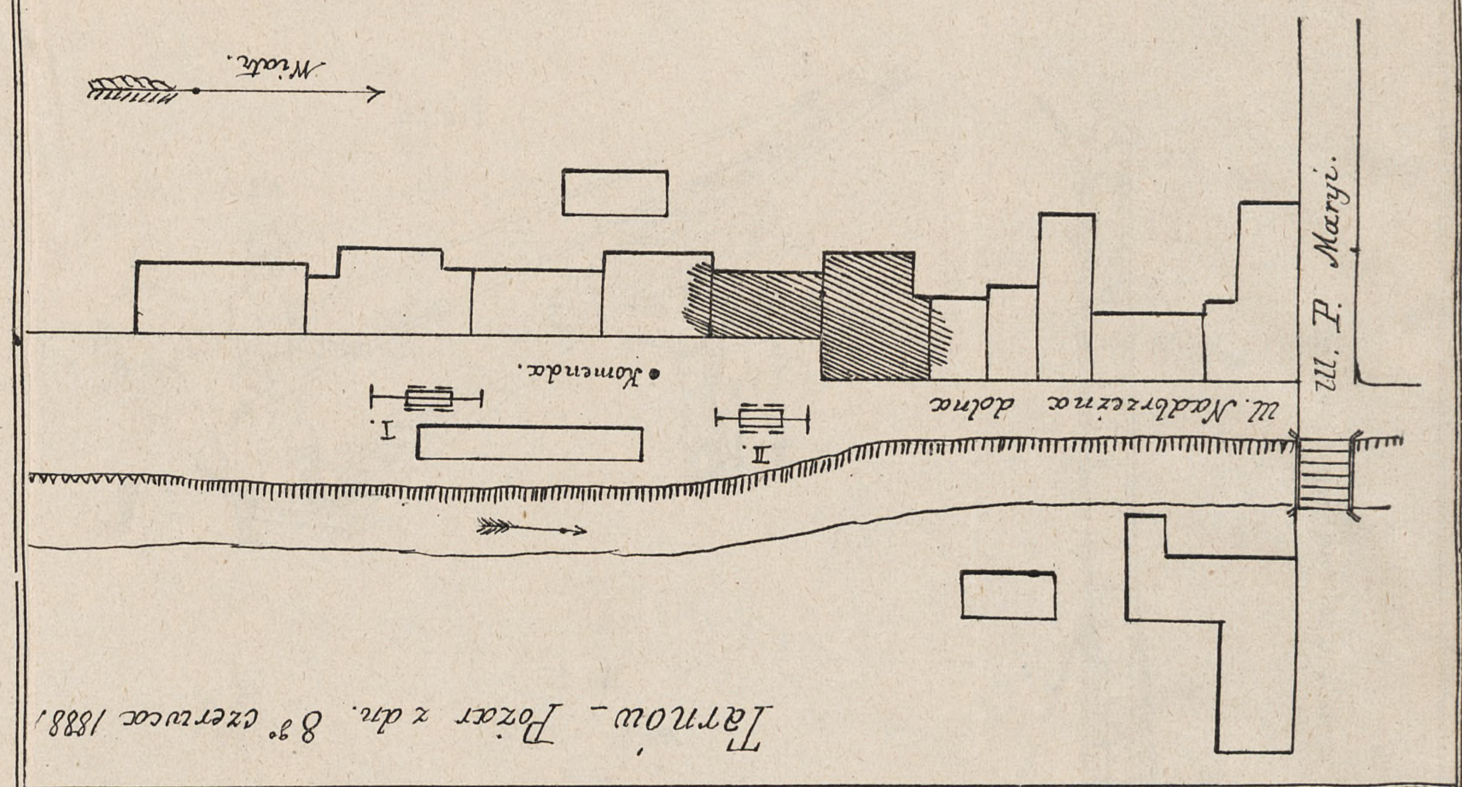
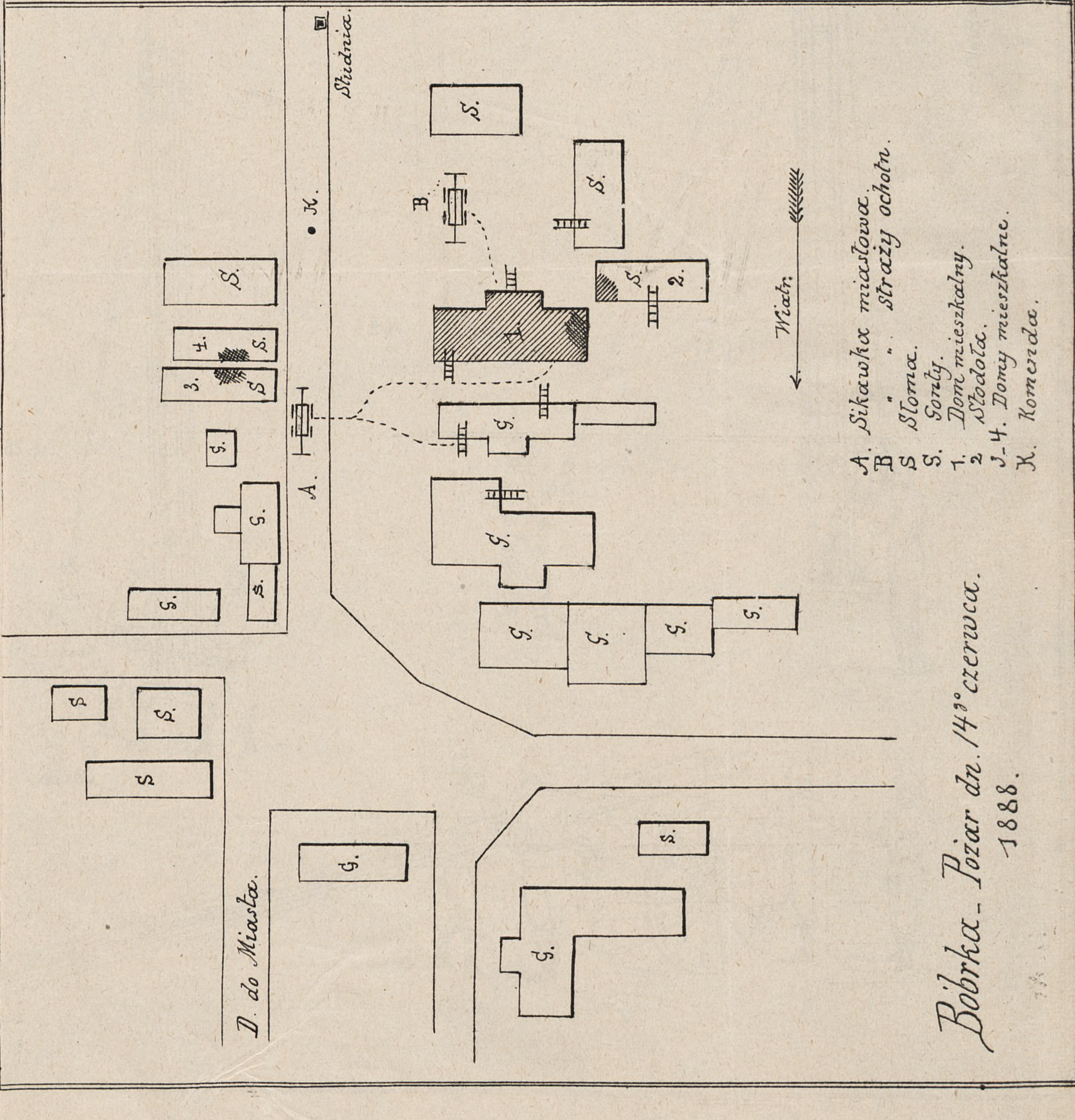


Fig. 33.


Czernichów _ Pożar we wsi Pozowicach
dn. 30 maja 1888.
a. Dom mieszkalny.
b. Stodoła.
c. Sikawka 4ro kołowa.
d. " 2 "
Staw.
Droga do Czernichowa.
Wisła.
Wiatr.


Tarnów _ Pożar z dn. 8go czerwca 1888.
Wiatr.
Komenda.
I.
II.
Ul. Nadbrzeżna dolna
Ul. P. Maryi


Bóbrka _ Pożar dn. 14go czerwca 1888.
A. Sikawka miejska.
B. " Straży ochotn.
S. Słoma.
S. Gonty.
1. Dom mieszkalny.
2. Stodoła.
3-4. Domy mieszkalne.
K. Komenda.
Wiatr.
Studnia.
D. do Miasta.